

DZIENNIK SUWAŃSKI

Nadawca i Administracja: ul. Kaczkuski 11 SUWAŃKI

TELEFON NR. 68
RACJONER CENOWY A. K. O. M. 6367

Prof. Antoni Sajkowski

Katastrofa kolejowa między Pływią a Rogowem

Krakowski kurjer wpadł na pociąg zdrojowski z Warszawy

2 ZABITYCH, 8 CIĘŻKO RANNYCH

Kilkanaście osób ciężko poszwankowanych

WARSZAWA, 9.7.

Między stacjami kolejowymi Pływią i Rogowem na linii Warszawa — Kraków przyszło wczoraj do strasznej katastrofy kolejowej.

Kapitelowy pociąg pospieszny Nr. 3, wychodzący z Warszawy w stronę Krakowa o godz. 6 wieczorem i posiadający wagony bezpośredniej komunikacji z Zakopanem, Krynica i Rabką zderzył się z pociągiem pospiesznym Nr. 2, wychodzącym z Krakowa o godz. 2.10 pp. i nadchodzącym do Warszawy o godzinie 9.10 wieczorem.

Skutki zderzenia były tragiczne.

3 wagony osobowe z pociągu Warszawa — Zakopane wyskoczyły z toru. Jeden wagon został doszczętnie zderzotany.

W pociągu krakowskim uległ rozbiciu parowóz i brankard.

Z pod gruzów rozbitego wagonu osobowego wydobyto tymczasem ofiary katastrofy: zniekształcone

zwłoki 2 pasażerów: mężczyzny — niejakiego Nowaka, oraz kobiety — Pawłowskiej.

W dalszym ciągu wydobyto 8 osób ciężko rannych

Poza tem kilkanaście osób zostało

lekko rannych

a wśród nich poseł Korfanty.

Co opowiada naoczny świadek zderzenia się dwu kurjerów

Aresztowania Kolejarzy

Jeden z współpracowników Kurjera Czerwonego był świadkiem strasznej katastrofy wczorajszej pod Rogowem, jako pasażer pociągu krakowskiego.

Dzieli się on z Czytelnikami wrażeniami swymi z tego tragicznego momentu.

Właśnie trzymałem zegarek w ręku, gdy nastąpiło zderzenie.

Była to dokładnie godz. 8 min. 2. Wybiegłem z pociągu.

Oczom przedstawił się straszny widok. Potężne uderzenie naszej lokomotywy wyrzuciło z szyn trzy wielkie wagony. Przewalili się bezwładnie, poszarpane porządnie.

Wewnątrz klebowisko ludzi chcących się przez okna wydostać na wolność, a przeskakującymi sobie wzajemnie.

Krzyki przerażenia i jęki rannych długo będą pamiętali.

Kolejarze z pomocą opanowanych nerwowo pasażerów wynoszą rannych z przewróconych wagonów.

Dwa zgony

Nadchodzi w momencie, gdy składają na trawie ciężko ranna 29-letnia Zenajda Pawłowska z Warszawy (Nowogrodzka 12).

Krew bucha z wielkiej rany na szyi, przeciętej odłamkiem szyby. Z krwawą uciętą żyłą.

O kilkanaście kroków dalej złożono 79-letnią staruszkę, emerytka kolejowego Franciszka Nowaka z Małopolski. Czaszkę ma rozłupaną, odsłonięty mózg krwawi.

Kłęczą przy nim żona i syn, załamany ręką i szlochaniem błagają Boga o skrócenie strasznych męczarni nieszczęśliwego. Ta okropna śmiercią zakończyła się rodzinna wycieczka do stolicy.

Ranni

Obok leży bardzo ciężko ranny 51-letni Jan Sieczko z Warszawy (Zacisza 8), właściciel fabryki asfaltu. Wyżej siedzą ciężko ranni: Piotr Olszenko z Bezdżina (lat 50) — ciężko rozbita głowa, Marzyż, Filip Szonwald (lat 52) — ciężka, ciężko ranna — ogólnie ciężko. Po za tem lekko ranni: 17-letni Konstanty Lorentz z Łódzki, 18-letni Buczek — w głowę, 18-letni Róża z Częstochowy — rękę i nogę, 18-letni Wacław Szulc z Nowego — w głowę, Giszla Bełta — w głowę, 30-letni Bywatelska węgierska wracająca z Tallinu (Estonia) do ojczyzny — w nogę i głowę. Pierwszą pomocy rannym udzielił

pułk. dr. Iwanicki, jadący pociągiem warszawskim.

Stosunkowo mała liczba rannych spowodowana jest tem, że w ostatnich wagonach idących do Dzieńca znajdowało się niewielu podróżnych.

Wszyscy ci ranni są z pociągu warszawskiego. Z pociągu krakowskiego nikt poważnie nie ucierpiał.

Tragiczny mostek

Katastrofa zdarzyła się w odległości 8 km. od Rogowa na 84 km. od Warszawy na 10 metrów przed sześciometrowym mostkiem, na którym naprawiano jeden z torów. Specjalny pilot przeprowadzał pociąg warszawski z pojedynczej linii na podwójną, która rozpoczynała się zaraz za

mostkiem. W tym momencie nadjechał kurjer krakowski. Gdyby spóźnił się o 6 sekund, katastrofy by nie było. Gdyby się spóźnił o 30 sekund — lokomotywy uderzyłyby na siebie wprost, a katastrofa przybrałaby niechybnie rozmiary potworne.

JEDEN GUZ WIĘCEJ POŚŁA KORFANIEGO

W przedostatnim wagonie pociągu warszawskiego jechał poseł Korfanty, który wyszedł z katastrofy z lekką raną głowy — rozcięcie nad okiem. P. Korfanty nie tracił mimo to humoru.

Zapytany, jak się czuje, odpowiada: — Jeden guz więcej w życiu nie zaszkodzi...

Przyczyny katastrofy

Według opinii kolejarzy przyczyną katastrofy przedstawiają się następujące:

1) Maszynista pociągu krakowskiego nie otrzymał w Kuluszkach t. zw. „kartki ostrzegawczej” o pojedynczym torze.

2) Sygnał prowidzoryczny ustawiono zaledwie o 200 metr. przed mostkiem, a nie o 400 — jak wymagają przepisy.

3) Sygnał był za mały — maszynista mógł go nie zauważyć.

4) W tak niebezpiecznym miejscu powinno być dwóch pilotów, którzyby — każdy z innej strony — zatrzymywali i przeprowadzali pociągi.

wielką tablicą czerwoną o 400

metr. przed mostkiem.

W ostatniej chwili informują nas, że bezpośrednimi winowajcami katastrofy są:

dyżurny ruchu w Kuluszkach — Roszkowski, który obowiązani był wręczyć nadkonduktorowi pociągu nr. 2 (krakowskiego) Damskiemu kartę ostrzegawczą;

nadkonduktor Damski, który winien był taką kartę odebrać.

Bezwzględnie niewinny jest maszynista pociągu krakowskiego, który wśród kurzu otaczającego pedał pociągu, nie mógł zauważyć niskiego palnika z niewielką tabliczką ostrzegawczą i z małą lampką czerwoną.

Powinien stać wysoki słup z

Aresztowania

Z polecenia sędziego śledczego zaarrestowano maszynistę pociągu krakowskiego Władysława Szatkowskiego oraz jego

pomocnika — Juncewicza.

Tam samo zaarrestowano obu dyżurnych ruchu z Rogowa, Szatkowskiego i Gorzowskiego, których obowiązkiem było uprzedzić pociąg krakowski o na prawie toru i nakazać przepuszczenie pociągu warszawskiego przed krakowskim.

Aresztowania te są na razie niezrozumiałe, gdyż obowiązkiem Kuluszek nie zaś Rogowa było uprzedzić pociąg krakowski o uprzednio.

Mussolini uczy Włochów skromności

Przez rok nie da nikomu orderu

W RYZYM, 9.7. Mussolini wydał rozporządzenie, na zasadzie którego wstrzymano nadawanie jakichkolwiek orderów na okres jednego roku.

Nowa kampanja Berlina przeciwko złotemu

Do ataku ruszyła prasa niemiecka

Sensacja o p. Kemmererze

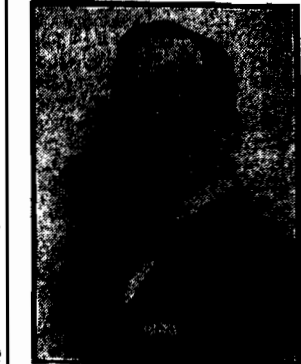
BERLIN, 9.7. — Tel. wł. — Prasa berlińska przyniosła w dniu dzisiejszym cały szereg tendencyjnych wiadomości, skierowanych przeciw Polsce.

Pojawienie się ataków prasowych w dziennikach różnych kierunków politycznych równocześnie uważać należy za oznakę nowej kampanji Niemiec przeciwko walucie polskiej.

Między innymi podano wiadomość bez wskazania źródła, iż Dillon zamierza zlikwidować swe stosunki z Polską i że chce wycofać się ze stosunków, które już poczęły nawiązywać z przewidywanym wstąpieniem do Łodzi.

„Telegraphen Union” podała wiadomość o rzekomym wywołaniu z Kemmererem, który jako- by miał w Niemnie wyrazić się o Polsce.

Józef Dangel



mianowany podsekretarzem stanu w min. skarbu.

W połowie sierpnia może być gotowa umowa handlowa polsko-niemiecka

WARSZAWA, 9.7.

W dniu 19 b. m. komisje polskie i niemieckie, obradujące nad sprawami, związanymi z zawarciem umowy polsko - niemieckiego układu handlowego, podejmą drugie czytanie taryfy celnej, sprawy osiedlenia się osób fizycznych i prawnych.

Ponadto będzie kontynuowana dyskusja nad umową weterynaryjną, która ma wielkie znaczenie dla wywozu bydła i mięsa z Polski.

Sprawa ta wiąże się ściśle z zagadnieniem ustalenia kontyngentu wywozowego produktów rolnych i węgla z Polski do Niemiec.

Obecny przebieg rokowań, a ile ze strony niemieckiej nie nastąpi zmiana taktyki, upoważnia do wyrażenia przypuszczenia, że układ handlowy polsko - niemiecki będzie podpisany w połowie sierpnia r. b.

Gen. Haller parceluje majątek swój na Pomorzu

Z Chelmy na Pomorzu telefonują: Gen. Józef Haller przystąpił do parcelacji swojego majątku Gużochowo, wynoszącego 1500 morgów gruntu.

Tworzone będą osady po 50 morgów. Obszar na wysokości 500 morgów zatrzymuje gen. Haller dla siebie.

GIEŁDA

WARSZAWA, 9.7.

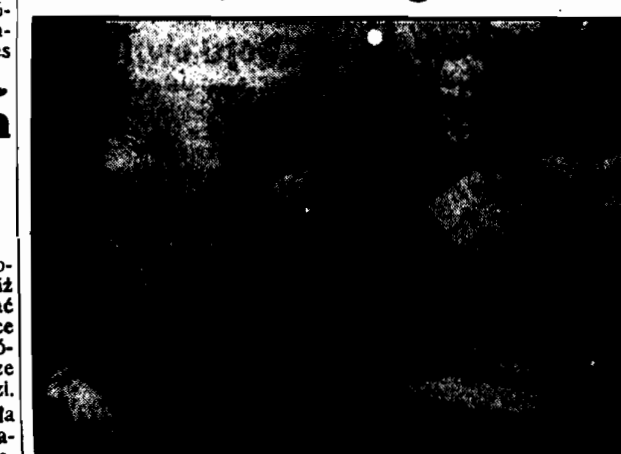
Na rynku finansowym, gdzie kurs oficjalny dolara wynosi dalej 9.15, nastąpiła zmiana o tyle, że czarna giełda stosuje powoli dalszą niższą.

Na poniedziałek robia po 9.27. PRYWATNE NOTOWANIA POLUDNIOWE

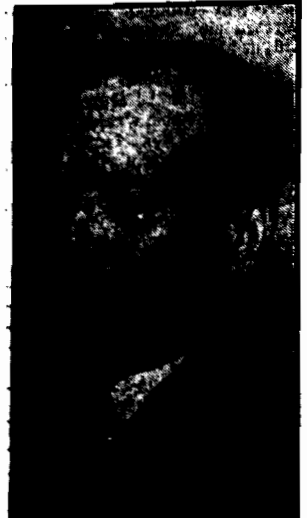
Metale
Rubel złoty 4.86, Dolar złoty 9.27, Funt ang. złoty 45.10, Dolar srebrny 8.69, Rubel srebrny 3.25, Srebrny bilon rosyjski 1.48.

Dewizy
Berlin 2.20, Belgia (za 100) 23.00, Holandia (za 100) 37.00, Londyn (za 1) 45.19, Paryż (za 100) 24.25, Praga (za 100) 27.50, Szwajcaria (za 100) 179.50, Wiedeń (za 100) 130.50, Sztokholm (za 100) 249.00, Włochy (za 100) 30.70, Czerwonice (za 1) 42.30.

Zjazd chirurgów



Przedjuzium zjazdu stanowią: prof. Schramm (Lwów), prof. Łobanowski (Warszawa), prof. Jurca (Poznań)



mianowany ministrem oświaty ob. jęł wczoraj urządowanie.

Wielki sukces gospodarczy Polski

Wywóz spirytusu do Turcji

Miljon butelek i transport lądu odjechał już nad Złoty Róg

WARSZAWA, 9.7.

Uzyskanie przez polskie organy rolnicze koncesji na eksploatację monopolu spirytusowego w Turcji jest wielkim zwycięstwem polskiej ekspansji gospodarczej, tem większem, że współzawodnikami Polski były kraje zachodnioeuropejskie, a w tej liczbie — Szwajcaria.

Trzeba stwierdzić, że inicjatywę polskich organizacji rolniczych przyszedł wydatnie z pomocą Rząd polski, a przede wszystkim — ministerstwo spraw zagranicznych.

Eksploatacja monopolu spirytusowego przez konsorcjum polskie zapewni zbył około 6 milionów litrów alkoholu rocznie. A że litr spirytusu sprzedawany jest w cenie jednego funta tureckiego (5 zł.), więc rocznie wpływ nie do kraju 6 milionów funtów tureckich.

Niezależnie od produkcji spirytusu, wódki, likierów, piwa i wina — wzmoże się u nas produkcja wielu produktów, związanych z przemysłem spirytusowym, a więc: butelek, etykiet,

laku, korków i t. p.

W ubiegłym tygodniu wysłano do Konstantynopola milion butelek. Zakupiono też od razu w kraju transport lądu do lako-wania butelek, wartości 70.000 dolarów.

Formalnie eksploatacja monopolu trwa od 1-go czerwca.

W rzeczywistości jednak przystąpiono do organizacji sprzedaży dopiero przed 10 dniami.

Z Polski wyjechało już do Turcji wielu specjalistów-organizatorów, którzy będą mieli powierzony sobie nadzór nad punktami sprzedaży spirytusu. Ogółem będzie w całej Turcji 900 tych punktów sprzedaży.

Koncesja opiewa na lat 25,

Węgiel polski w Anglii

LONDYN, 9.7. W związku

ze strajkiem górników, w czasie od 1 maja do 24 czerwca b. r. sprowadzono do Anglii ogółem 600.000 ton węgla, w tem 80.000 z Ameryki, a przeszło 30.000 ton z Polski.

Goście węgierscy



Goście węgierscy przyjeżdżający do Warszawy w celu zwiedzenia Cytadeli, pod przewodnictwem Mickiewicza, przyczem w imieniu wycieczki przemawiał ks. prałat August Blesner.

Rano goście zwiedzili Cytadelę, potem złożyli wieniec pod pomnikiem Mickiewicza, przyczem w imieniu wycieczki przemawiał ks. prałat August Blesner.

Po odsłonięciu hymnu węgierskiego goście wyruszyli na dalsze zwiedzanie miasta.

W Belwederze i na Nowowiejskiej

W połączeniu Marszałka Piłsudskiego
Warszawa, 9.7.
Po wczorajszej przeprowadzonej przez ministra spraw wojskowych z tymczasowego lokalu przy ul. Królewskiej 2 dzisiejsze rozpoczęło się urzędowanie, podzielone na dwa punkty.
W Belwederze parter lewej strony głównego gmachu i całe lewe skrzydło obrócone zostało na biura p. ministra i przyszłego generalnego inspektora wojsk. Przew. Marszałka Piłsudskiego urzędują tam jego oficerowie do zleczeń: pułk. Wieniawa - Długoszewski i mjr. Prystor, tudzież adiutanci i oficerowie ordynansowi: rtm. Grocholski i porucznicy Galiński, Flattau, Vacqueret.
Prawa strona gmachu i prawe skrzydło przeznaczone na prywatne mieszkanie Marszałka Piłsudskiego.
W gmachu M. S. Wojsk. przy ul. Nowowiejskiej w tych samych pokojach, co przed wypadkami majowymi, urządzono z powrotem biuro szefa gabinetu ministra ppłk. Becka, jego zastępcę pułk. Ulrycha, oficerów ordynansowych por. Koźmińskiego i por. Sokółowskiego, tudzież wszystkich referatów gabinetu.

Władze Zw. Lud.-Nar.
Prezesem zarządu główn. poseł Żaluska
Warszawa, 9.7.
Zarząd główny Związku Ludowo-Narodowego ukonstytuował się wczoraj, wybierając prezesem posła Żaluskę, a wiceprezesami posła Dziedzińskiego, senatora ks. Pradzyńskiego i posła Stanisłaska.
Sekretarzem wybrany został poseł Wierczak, skarbnikiem p. Gerch.

Warszawa, 9.7.
Zarząd główny Związku Ludowo-Narodowego ukonstytuował się wczoraj, wybierając prezesem posła Żaluskę, a wiceprezesami posła Dziedzińskiego, senatora ks. Pradzyńskiego i posła Stanisłaska.
Sekretarzem wybrany został poseł Wierczak, skarbnikiem p. Gerch.

Rezerwiści! Bacność!

Za opóźnienie lub niestawienie się na ćwiczenia -- sąd Niezdolność do służby określa lekarz pułkowy i szpital wojskowy

Wobec rozpoczynających się robót ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy, władze wojskowe przypominają, że wedle ustawy poborowej, ci, którzy nie stawiają się na ćwiczenia, albo spóźniają się, podlegają odpowiedzialności sądowej bądź dyscyplinarnej.

Komendant P. K. U. ma prawo karać dyscyplinarnie osobę „stania niepokorną”, t. j. oficerów i szeregowych rezerwy, którzy nie zgłaszają się wcale na ćwiczenia. Ci zaś, którzy zezalają się do służby z opóźnieniem, podlegają władzy dyscyplinarnej dowódcy danego oddziału.
Zwolnienie od ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy, niezdolności do czynnej służby odbywają się na w sposób następujący:

Po szczegółowym przeglądzie lekarzem w danej formacji, oficerowie rezerwy, którzy nie odpowiadają wymaganiom kategorii A i C przepisów sanitarnych oraz szeregowi rezerwy, nie podlegający kategorii A — odesłani będą do szpitala wojskowego na komisyjne zbadanie ich zdolności fizycznej do służby wojskowej.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

O ile komisja ta orzeknie niezdolność oficera rez. do służby liniowej w ogóle, a szeregowego rez. do odbywania ćwiczeń (kat. C, D, lub E) — wówczas w ciągu dni 4 od chwili powrotu ze szpitala nastąpi zwolnienie danego wojskowego z oddziału, po czym akta jego zostaną odesłane do P. K. U., celem przeprowadzenia zmian w stanie służby.

W mundurze czy po cywilnie?

Oficerom zawodowym wolno jest — jak wiadomo — w godzinach pozasłużbowych używać ubrań cywilnych, co jednak po odpowiednim wylegitymowaniu się nie ogranicza ich praw i obowiązków.
Ponieważ nie wszyscy szeregowi byli dokładnie o tem poinformowani i często nieodpowiednio zachowywali się wobec oficerów, ubranych po cywilnemu, komenda miasta poleciła wyśląć, iż szeregowi obowiązani są słuchać rozkazów oficerów bez względu na to, czy wydający je zwierzchnicy są w mundurach, czy po cywilnie.

Trzęsienie ziemi nie grozi Polsce

Nie mamy na naszym obszarze wulkanów, ani gorących źródeł

Znakomity geolog polski prof. Morozewicz o przepowiedniach trzęsienia ziemi

Kierownik stacji sejsmograficznej we Florencji, uczonej włoski, prof. Bendandi zapowiedział, jak to doniosły telegramy, silne trzęsienia ziemi w południowej i południowo-wschodniej Europie na dni 11 i 13 lipca.

Przepowiednie te wywołały w szerokiej kółkach ludności zrozumiałe podniecenie.

Zapytany w tej materii przez „Express Poranny” znakomity nasz uczonec, dyrektor państwowego instytutu geologicznego, profesor Morozewicz udzielił następujących wyjaśnień.

Przepowiednie trzęsienia ziemi, mówił nam prof. Morozewicz, nie wydają mi się szuszone. Nauka w dzisiejszym stanie nie jest zdolna do przepowiadania trzęsień ziemi.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

Trzęsienia ziemi odbywają się zresztą w terenach wulkanicznych i zapadliskowych. Do takich należą np. Japonia, pacyficzne wybrzeże Ameryki Południowej, wyspy Filipińskie i Sundajskie w Europie — morze Śródziemne.

W mundurze czy po cywilnie?

Oficerom zawodowym wolno jest — jak wiadomo — w godzinach pozasłużbowych używać ubrań cywilnych, co jednak po odpowiednim wylegitymowaniu się nie ogranicza ich praw i obowiązków.
Ponieważ nie wszyscy szeregowi byli dokładnie o tem poinformowani i często nieodpowiednio zachowywali się wobec oficerów, ubranych po cywilnemu, komenda miasta poleciła wyśląć, iż szeregowi obowiązani są słuchać rozkazów oficerów bez względu na to, czy wydający je zwierzchnicy są w mundurach, czy po cywilnie.

Konflikt w komisji konstytucyjnej Sejmu

Poseł Chaciński zreferował nowy, szósty z rzędu projekt rewizji konstytucji

Minister Makowski złożył protest przeciw stanowisku referenta

Warszawa, 9.7.
Komisja konstytucyjna Sejmu podjęła wczoraj obrady nad projektem zmiany konstytucji. Referent p. Chaciński pojął swe zadanie w ten sposób, że przedstawił komisji

własny projekt rewizji ustawy konstytucyjnej. Opiera się on na projekcie rządowym, oraz na projektach czterech klubów poselskich: Z. L. N., Ch.-D., Ch.-N. i Piasta. W ten sposób referent przedstawił

nowy, szósty projekt.
Referat p. Chacińskiego proponuje zatem:

1) wprowadzenie terminu „rok budżetowy”, aby go odróżnić od kalendarzowego;
2) usunięcie proporcjonalności wyborów;
3) podwyższenie cenzusu, wieku na 24, względnie 30 lat;
4) rozstrzygnięcie o ważności wyborów przynosi z sadu najwyższego na Trybunał administracyjny;
5) ograniczyć nietykalność poselską na działanie w Sejmie;
6) utratę mandatu na wypadek stwierdzonego przez Trybunał administracyjny kupna lub dzierżawy dóbr państwowych, uzyskania dostaw, robót publicznych itd. przez posta;

7) składanie przez rząd projektu budżetu na 6 miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku budżetowego, co w tym razie przy padłoby na 1 kwietnia;
8) rozwiązywanie ciała ustawodawczego na wniosek Rady ministrów drogą orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej bez kontrsygnatury członków rządu;
9) nowe wybory odbywają się w ciągu 90, a nie 120 dni, jak chce projekt rządowy;
10) przyznanie Prezydentowi Rzplitej prawa weta tylko na wypadek konfliktu

2 miliony kredytu dla drobnego handlu i rzemiosła
Komisja budżetowa Sejmu po wysłuchaniu referatu p. Łypcewicza o sprawozdaniu N. I. K. w zakresie czynności ministerstwa skarbu i reform rolnych, przyjęła szereg rezolucji, zmierzających do usunięcia stwierdzonych w resortach tych niedomagań i nadużyć. Referentem na plenum Izby wybrano p. Rymara.

Następnie komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do uruchomienia 2 milionów zł. na pomoc kredytową dla drobnego handlu i rzemiosła.

ZATONIECIE PAROWCA BUKARÉSZT 8.7. — Tel. w. — Podczas burzy na morzu Czar-nem zatonał sowiecki parowiec, przyczem cała załoga jego zginęła.

„Jeden serce — dwoje oczu”

Jeden stolica — dwa porty
Minister Kwiatkowski o rozbudowie portów w Gdyni i w Gdańsku
W związku z wyrażeniami jednokrotnie opiniami, że Polska, rozbudowując port w Gdyni, lekceważy potrzebę rozbudowy portu gdańskiego, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w wywiadzie dziennikarskim powiedział:

„Tak jak człowiek posiada jedno serce, a dwoje oczu, tak Państwo Polskie winno posiadać o-bok jednej stolicy — dwa porty”.

W tem trafnym powiedzeniu wyraża się stosunek rządu do Gdyni i Gdańska.

Gdańsk i Gdynia mają spełnić inne warunki i raczej się one pełniają niż sobie wzajemnie przeszkadzają. I tak Gdańsk jest portem przy ujściu rzeki Wiły, której regulacja daje Gdańskowi ogromne możliwości rozwojowe. Gdynia ma znowu lepszy dostęp do morza, będzie miała port głębszy, a posiada wyłączenie połączenia kolejowe. W Gdańsku powiny się rozwinąć masowe transporty rzeczne, a Gdynia ma dane dla rozwoju bezpośredniej komunikacji np. z Ameryką. Gdańsk ma więcej szans zostanie do-brym portem eksportowym na drzewo. Gdynia znowu ma więcej danych dla szybkiej i łatwo pędzących się towarów, jak owoce, produkty spożywcze itd. Dlatego Gdańsk i Gdynia muszą się rozwijać równomiernie.

Wobec tego wszystkiego nauka nie przewiduje na terenie Polski i krajów sąsiednich w tej chwili, w sensie geologicznym, chwili, jaką przeżywa nasze pokolenie.

ładnych wstrząszeń
I możemy być spokojni, że nie nastąpią one zbyt rychło, w zwykłym pojęciu czasu.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Wobec powyższego oświadczenia znakomitego uczonego, możemy naszych Czytelników uspokoić i zapewnić, że nie grozi nam obecnie ani w najbliższej przyszłości rewolucji w głębi ziemi.

Nowi oficerowie do zleceń

Warszawa, 9.7.
Oficerami sztabowymi dla zleceń zostali zamianowani:
mjr. Krzewski z oddziału IV sztabu gen. u II wiceministra gen. Burghardta - Bukackiego,
mjr. Brzeszczyński z oddziału V sztabu generaln. u szefa sztabu generaln. gen. Piskora.

Japonia paraliżuje

knowania sowieckie na Dalekim Wschodzie
MOSKWA, 7. 7. Republika mongolska zwróciła się do rządu sowieckiego z prośbą o przesłanie instruktorów wojskowych oraz odpowiedniej ilości broni i amunicji. Ponadto Mongolia prosi o udzielenie jej pożyczki w kwocie 10 milionów rb. na zbrojenia.
Wykonaniu tej prośby stanęła na przeszkodzie Japonia, która jak najbardziej stanowczo protestowała zarówno przeciw wysłaniu instruktorów i broni, jak i przeciw udzieleniu pożyczki.

Magistraty starostwami grodzkimi

Obstrukcja mniejszości narodowych w komisji administracyjnej
Warszawa, 9.7.
Na komisji administracyjnej Sejmu przyszło wczoraj do lekkiego przesilenia. Na wniosek refer. projektu ustawy o gminie miejskiej p. Jaworowskiego (PPS) przyjęto znaczną większością głosów postanowienie:
Magistrat jest na obszarze gminy miejskiej władzą wykonawczą gminy, odpowiedzialną w zakresie gospodarki miejskiej przed radą miejską.
Pos. Kozłowski (Z.L.N.) przeciwstawił się temu wnioskowi z obawy, iż rady miejskie mogłyby się zmienić w parlamenty, pociągające magistrat do odpowiedzialności i uznał wynik głosowania zrazu za zerwanie porozumienia, osiągniętego między pięciu polskimi klubami. Za interwencją przeważającego komisji p. Putka udało się zakłócić zażęgnięciem przez stwierdzenie, że po stanowienie powyższe niezapozna-trzone w egzekutywie, b.ż. miało tylko znaczenie moralne.
Następnie komisja zakwasiła dalsze artykuły do 84 włącznie. Między innymi przyjęto postanowienie, iż magistraty gmin miejskich, w szczególności miast wydzielonych z powiatów, uzyskają uprawnienia władzy administracyjnej pierwszej instancji z nazwą starostwa grodzkiego. Przewodniczący magistratu będzie miał uprawnienia starosty, między innymi będzie miał prawo dysponowania niektórymi organami rządowymi, jak np. policja. Rady miejskie będą mogły wydawać lokalne przepisy policyjne, wykonane których należy do przelazonych magistratu. Będą oni mieli prawo wykonywania sądownictwa policyjnego.
Po przyjęciu art. 82, który przyznaje władzy państwowej prawo wykonywania czynności poruczonego zakresu działania przez organy własne, jeżeli organy gminne wykonały te czynności wadliwie, poseł Jeremicz uznał, że ten przepis skierowany jest przeciwko mniejszościom narodowym i a-

W KRAINIE BURSZTYNU

Niedziela w Kadzidle, Spódnice do ziemi, warkocz do pasa Panna za nic nie przejdzie przez rynek we dwoje z chłopakiem
(Do ilustracji na stronie 3-iej!)

Wielki kościół pełen rozmodłego ludu. Na lewo mężczyźni w siwych i brych samodziałowych kurtach, chłop w chłopca, jak ułal, na prawo kobiety.

Wszystkie odcielenie kolorów złotego od barwy smietany aż do płomiennej nagietki mienia się w chusteczkach perkalowych, misternie związanych w czółko, ku tyłowi głowy.

Włosy w dwa warkocz splecione, związane barwną wstążką, spływają na clemny, o krótkim stanie, kaftanik. Rzadko kiedy gorset jedwabny czarny, amarantowa taśma lamowany. Spódnica u młodych dziewcząt z mieniącego się samodziału (do taka moda), szeroka jak drzewo, w grubych fałdach spada do kostek.

Tylko starsze gospodynie przywdziałają t zwany „kitel”, spódnice w „brakki” czyli w drobne paski na tle czerwonym.

Wszystkie prawie, zarówno młode jak stare, mają na pierśsiach obrzynie, do pasa niemal sięgające naszyjniki z bursztynu, wielkich jak groch, jak fasola, jak wiśnie, jak polne jabłuszka, jak kociole białe. Bursztyn clemny, przezroczywszy jak miód leśny, bo w takim tylko Kur

Co z niego wyrosło?

Wydalony z IV klasy został rabusiem

Sąd zawiesił mu karę więzienia w przeświadczeniu, że może się zmienić

WARSZAWA, 9.7.

Zupełnie niesłychany w dziejach naszego szkolnictwa fakt wydarzył się w rządowym gimnazjum w Żduńskiej Woli.

Jeden z uczniów dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie nauczycielki.

Siedemnastoletni Edward Wojteczak, syn właściciela kilku kamienic, był ucznia 4-ej klasy. Uczył się nie, sprawował się jeszcze gorzej. Wobec braku jakiegokolwiek widoku poprawy.

KOSCIUSZKO w Ameryce



według starego szychu.

Katastrofa w Woltersdorfie pod Berlinem



Wielka porażka rozgromiła krolewiec, gdzie 13 osób śmierć znalazło, a wielu było ciężko rannych.

W parę dni po tem chłopak zapukał do mieszkania swej byłej nauczycielki p. Zofii Zawadzkiej. Wszedł, ukłonił się i zamknął za sobą drzwi na klucz, chwytając go do kieszeni.

— Oddaj w tej chwili klucz! — krzyknęła ostro zaniepokojona p. Zawadzka.

Chłopak nie odpowiedział, wyjął z kieszeni rewolwer, drugą ręką wyciągnął otwartą brzytwę i ruszył ku nauczycielce.

Przeżrana niewiasta oniemiała z wrażeń.

— Jestem delegat „bandy mścicieli”.

Proszę o posłuszne wykonanie rozkazów, bym nie był zmuszony użyć broni. Przysłało mi po okup, niech więc mi pani wyda wszystkie posiadane pieniądze — rzekł napastnik.

Pani Zawadzka oddała młodocianemu rabusiovi woreczek, zawierający 130 zł., poczem Wojteczak wziął jej rękę i zakneblował usta czepkiem.

Nieszczęśliwa kobieta jęknęła kilkakrotnie, co zachwiała pewnością siebie Wojteczaka. Wrócił, rozciął postrońki brzytwą i

przeprósł swą ofiarę, tłumacząc swe postępowanie surowymi dyrektywami „bandy mścicieli”.

Odchodząc, wymógł na p. Zawadzkiej przysięgę, że nie wyda go w ciągu dwóch dni.

Tegoż dnia jednak poszkodowana zwróciła się do policji, która ujęła chłopca na dworcu kolejowym w chwili, gdy zamierzał kupić bilet do Poznania.

Wojteczak stanął przed sądem okręgowym. Plakał, wykazując szczerą skruchę. Mówił, że chciał

Coraz więcej ludzi puszczą się w powietrzne podróże

Rozwój ruchu pasażerskiego na polskich liniach powietrznych osiągnął w ubiegłym miesiącu wyjątkowo wysokie rekordy. Samoloty Polskiej Lini Lotniczej przebyły w miesiącu tym 91.065 km., w ciągu 275 podróży, z 853 pasażerami.

W porównaniu z majem cyfry te wzrosły o przeszło 50 proc.

zdołał zdobyć pieniądze na wyjazd zagranicę.

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia, by nie łamać chłopcu życia, zawiesił mu wykonanie kary na lat 5. Urząd prokuratorski założył apelację.

Wczoraj warszawski sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Zarskiego uprzedni wyrok za-

trzymał.

Amerykańska afera

W żeńskiej szkole handlowej w Skierniewicach

znaleziono 4.000 klg tytoniu

Smutną sensację mają Skierniewice.

W dniu 28 ub. m. kontroler akcyzy, p. Czesław Karwański, obserwując przedostawanie się tytoniu zagranicznego na rynek, natrafił na źródło, w którym ukryto

4.000 klg. tytoniu

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dźler zawiązanego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łazienów” w powiecie brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dn. 30 ub. m. r. b. znaleziono

cztery worki kakao

wartości 60.000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał

ważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

dosyć dużo kawy rozsypanej na strychu, oraz kapelusze, ubrania, buty, koszuły itd.

pochodzenia amerykańskiego. Jednocześnie kontrola lotna wydziału akcyzowego w Warszawie z inspektorem Szymalskim na czele znalazła w mieszkaniu p. Grzymskiego kilkadziesiąt klg. tytoniu amerykańskiego. Sprawę przekazano policji.

Jeszcze wyżej...



Artysta kinematograficzny, Nestor Lopez, w obliczu tysiącznych tłumów wdrapał się na siódme piętro po fasadzie paryskiego Credit Lyonnais.

KIELISZEK SZAMPANA

każdy ze świeżej butelki

Rozrzutność

cudzoziemców

w Paryżu

Prasa francuska opisuje niesłychaną rozrzutność cudzoziemców przebywających obecnie w Paryżu i przytacza kilka charakterystycznych faktów.

Pewien Argentyńczyk płaci za wynajęty samochód 800 fr. dziennie, bogata Brazylijka wydatkuje 2.000 fr. dziennie za ubranie kwiatami swego apartamentu w hotelu, plantator meksykański pije co godzinę kieliszek szampana, każąc sobie za każdym razem podać świeżo butelkę, w cenie 150 fr. i t. d.

Jednocześnie Francuzom polecają płacić się z każdym groszem by spłacać zagranicznych wierzycieli - aliantów.

Amerykańska moda



Słynna artystka filmowa, Norma Kennedy, z olbrzymim motylem tej samej barwy, co sukma.

PANOWIE POSŁOWIE!

NIEBEZPIECZEŃSTWO NADCIAGA!

Amerykanie przeprowadzą badania,

co zawierają czaszki parlamentarzystów

Wszędzie na świecie uraka się dziś i dokuca postom, wybrancom ludu.

Głowy poselskie, mało czone, uważane są zbyt często za pastę pałki.

— Dość tego! — oświadczyli posłowie amerykańscy.

Do Kongresu wpłynął projekt ustawy, aby każdy kandydat na posła lub senatora podlegał obowiązkowo antropologicznemu i psychologicznemu badaniu.

Bedą więc mierzone czaszki po-

lityków i obliczana przypuszczalna ich zawartość, poddawana próbom inteligencja i wszelkie władze umysłowe czcigodnych parlamentarzystów...

Projekt amerykański ma na celu podniesienie powagi instytucji parlamentaryzmu i dania wyborcom możliwych gwarancji oraz zabezpieczenia posłów przed zbyt daleko idącą krytyką.

Wszystko to pięknie, ale jeśli w niektórych mózgach znajdzie się za wiele wody? Biada im!

Pożar ugaszony winem

Kubły szlachetnego trunku

RATUJĄ WIEŚ OD ZNISZCZENIA

Wioska Pailleron koło Pevigneux, na południu Francji, posiada bogate winnice, ale zato brak tam prawie zupełnie wody.

Niedawno jeden z domów stanął w płomieniach. Wobec braku wody cała wieś była zagrożona.

Wystraszeni mieszkańcy zaczęli lać na ogień kubły wina i

po użyciu kilkudziesięciu hektolitrow szlachetnego płynu zdołali pożar stłumić.

Jest to dowodem, że wino może służyć do rozmaitego użytku i że nie zawiera zbyt dużej dozy alkoholu, skoro gasi ogień — miast go rozplamić.

Kłopotliwe dowody uznania

Premjer angielski Baldwin jest namiętym palaczem.

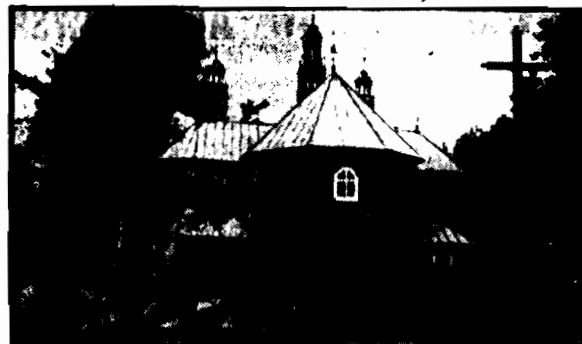
Nie rozstaje się przez dzień cały z swą małą falcówką i rozkoszuje się sę biektnymi kłębami dymu tytoniowego.

Wiedza o tem jego wielbiciel i wielbicielki i chcą zrobić premierowi przyjemność, zasypują go podarunkami w postaci fajek i woreczków tytoniu.

Codziennie przynosi poczta po kilkaset paczek zawierających takie upominki. Nadchodzą one nie tylko z Anglii, ale i z odległych kolonii.

Ten drobny dowód uznania byłby rozczulający, gdyby nie sprawa wódki pani Baldwinowej, która nie wie już co ma począć z fajkami i tytoniem.

W krainie bursztynu



Kościółek drewniany w Łysych w pow. kolneńskim, jeden z najstarszych zabytków polskich (St. 2-ga).

czem teraz mówią tylko wyschłe „uedy”, czyli łożyska, usiane niby kośćmi, białymi, okrągłymi kamykami. W tych rzekach roilo się niedgdy od chromid. Lecz znikły te rzeki i ukryły się przed słońcem w głębokich podziemnych kanałach, prowadzących do jeziora Czad lub do Nigru.

Tam, w tych ciemnych nurtach pozostały chromidy i, chociaż istnienie ich nie jest przyjemne, nie opuszczają rodzinnych potoków, razem z niem odbywając wędrowki do Nigru i zawsze powracając aż hen! w okolicy Algieru i Lugatu, gdzie je widzieliśmy w chwili, gdy wiercono studnie artezyjską, a wyrwyjąca się z pod ziemi fontanna, wyzuliła kilka wiernych oczystym nurtem chromid, zupełnie takich, jakie łapia w swe sieci rybacy Malanke.

Malanke — to najwspanialszy rybak na świecie, bo chyba żaden inny naród lub szczep, nie posiada rybaków, którzy z harpunem w ręku ścigają w wodzie ryby, ugamując się za niem.

Tymczasem jest to niebezpieczna praca. W warkich prądach odnóg Nigru spotykają się ci rybacy z krokodylami, hipopotamami i poszukiwanym przez smakoszów murzynskich lamantynem, a nie się ustoi przed ciosami harpunów i lanc odważnych nurków.

Hipopotamy i lamantyny coraz bardziej opuszczają Niger, obawiając się sąsiedztwa z Malanke i uchodzą w boczne dopływy tej olbrzymiej arterji afrykańskiej, ukrywając się nawet w innych basenach wodnych, należących już do systemu zatoki Gwinejskiej; lecz i tam ścigają je przedśmiertny bicz Malanke i Bambara. Na brzegach Czarnej Woly i Banda ma, a więc już na wybrzeżu Kości Słoniowej, spotykałem tych klasowników wodnych, zapuszczających się aż tu w pogoni za hipopotamami!

Zabijają je i sprzedają Murzynom kmych i szczepów po 6.000 franków od głowy. Całe obwody strażdają się na ten zakup śniadego mięsa, wysoko cenionego przez Murzynów.

Całemu godzinami mierzą przynajmniej najbardziej wibione przez Malanke sposobem

łowu ryb. W małej, wąskiej pirodze, lekkiej i wywrotnej, kierowanej i poruszanej przez jednego włodarza, stoi rybak z okrągłą siecią w ręku. Hebanowe ciało na przelone i gotowe do skoku, związająca z lewego ramienia sieć, nie razi harpun pod pachą, wszystko przypomina lekkich gładziatorów rzymskich, którzy z trójzębem w ręku i siecią, walczyli na arenie cyrkowej z ciężko uzbrojonymi i opancerzonymi szermierzami.

Rybak stoi nieruchomy, zapartny w wodę i nagle szybkim, prawie nieuchwytnym ruchem, rzuca sieć kolistym rozmachem. Niby rozpostarty w powietrzu drapeżny ptak, sieć zwiisa nad wodą i pada, usiłując w swych zwojach ryby. Tę sieć nazywają Malanke, a za nią i hmi czarni rybacy — „siecią - jastrzębiem”, a mają zupełną rację!

Zwykle dają się słyszeć głosy, że strąki, kurstujące po Nigrze w porze deszczowej, wystraszają hipopotamy i krokodyły, zmuszając je do ucieczki do młniejszych, a bardziej ustromych rzek. Bez wątpienia, ma to swój wpływ na

jemny na ilość tych wspaniałych zwierząt, myślę jednak, że rola rybaków Malanke jest w tym wypadku bardziej decydująca. Sądzę tak z tego, że przecież od paździenika do maja, żaden statek nie kursuje po zachodnim brzegu Nigru, bo wylaniają się z niego po gwałtownym spadku wody, niebezpieczne skały i mliźniny, a jednak w ciągu dwunastu dni naszej żeglugi w łodziach po Nigrze, od gwinejskiej Kurussy, do sudańskiego Bomako, raz jeden zaledwie widzieliśmy dwa hipopotamy, nader płochliwe i ostrożne. Co do krokodyli, to widać kilkanaście sztuk, lecz były to przeważnie młode, a nawet zupełnie małe okazy. Raz jeden tylko w pobliżu Bomako, spostrzegłem długiego na cztery metry krokodyla. Dojrzał on naszą kłód zdaleka i pomału zaczął się czołgać z kamieni, na których się wygrzewał, do wody. Nie mogłem strzelać do niego, bo dąbiała nas duża przestrzeń, za którą na to, abym mógł umieszczyć kłód, nie było miejsca na łodzi.

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

W krainie bursztynu

F. ANTONI OSSENDOWSKI

CZARNY CZAROWNIK

Krótką powieść o długiej wyprawie do Afryki

W swoich łodziach — pirożkach, pedzonych dwoma tuzinami wiosł. Smagających w mocnym dymie natch rybaków, czarownicy, sprawnie naginających i przystających muskularnie ciała, na ci hebanowi ludzie walczyli z prądami i zanurzają w jego mroty nieskończenie długie sieci, przegadując nemi bieg rzeki od brzoza do brzoza.

Rybacy, uzbrojeni w długie lancę z trzema ostrzami na końcu, długimi i krótkimi harpunami wpatrują się w pedzącą wodę i od czasu do czasu ciskają błyskawicznym ruchem swoją broń, wystraszając ją z trzepoczącą się na jej ostrzu rybą.

Są to ryby przeważnie z rodziny karpowatych, a wśród nich te same, które widziałem na Sa-

rze, gdzie je wyrzucają nieraz artezyjskie studnie, połączone z głębokimi podziemnymi basenami.

Dziwna to ryba! Arabowie i Peul nazywają ją „Bahr”, należy zaś ona podług określeń angielskich i francuskich ichtologów, do rodzaju Chromidae (Chromis Ziłli, Chromis Desfontanel, Hemichromis i t. d.)

Jest to nader tragiczny rodzaj ryb, może, nawet bardziej tragiczny od pospolitego węgorza, który na gody małżeńskie podrzuje z naszych rzek i jestor przez cały Bałtyk i Atlantyk, aż do maza Sargassa, skąd ich potomstwo odbywa nową wędrówkę do rzek europejskich.

Niedgdy Sahara przednawia i

odzwiały dość liczną czk.

odzwiały dość liczną czk.

odzwiały dość liczną czk.

odzwiały dość liczną czk.

odzwiały dość liczną czk.

Widmo borów Augustowskich.

Jak fakty stwierdzają, obecna redukcja w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przeprowadzana jest nie tylko przy stosowaniu ogólnie znanych warunków (miejsc, członkowie rodziny urzędników i urzędnicy majątki), ale również i na podstawie jakichś widocznie tajnych, wakaśówek s góry, bądź o usunięciu ludzi komus niemłych, bądź też dać komus miejsca dla celem zrobienia miejsca dla kogos, którego chcieliby się wyrzucić, le z jakichś względów krapuje się.

Ze najmniejszej słusznie redukowani są majątki, których majątkowie mają posady, o tem może być dwóch zdań: polem dla pracy tony jest rodzinie i ognisku domowe. Kobieta, która się ima pracy biurowej nie celem poświęcenia się jej na zawaze, a jedynie tylko dla stworzenia sobie lepszych warunków życiowych, mało przynosi korzyści urzędowi, w którym pracuje, a sakodzi sobie i rodzinie, którą zaniedbuje.

To samo można powiedzieć o urzędnikach posiadających majątki. Z natury rzeczy nie mogą oni całkowicie poświęcić się swemu urzędowi i w rezultacie albo obowiazki swe zaniedbują, albo też, udzielając się i tu i tam, spełniają je w sposób nie taki, jak tego wymaga dobro służby.

Co do członków rodziny urzędnika, to o ile ewentualnie popozostają na posadach corki, przy redukcji, większej szkody nie poniosą, całkiem inaczej przedstawia się sprawa z synami lub braćmi urzędnika. Kobieta bowiem, nawet pozostająca bez zajęcia, wielkiem ciężarem dla rodziny nie jest, natomiast mężczyzna „bezrobotny” w domu jest i wielkiem ciężarem i sprawią przykre wrażenie. Z tego względu sprawę redukcji członków rodziny urzędnika — mężczyzn należałoby traktować ostrożnie i o ile syn lub brat urzędnika jest użyteczny pozostawiać go, w miarę możliwości na służbie.

Ta właśnie użyteczność winna być największą brana pod uwagę przy redukcji. O ile bowiem zredukują się urzędnika, który niekiedy jest tylko zawadą w biurze, cierpiąca dotąd czy też z względów humanitarnych czy też innych, szkody stąd nikt nie poniesie, ch-

Stefan Wiszniewski.

Widmo borów Augustowskich.

Obszerna polana w przerwie między dwoma pasmami ciemnego lasu... Księżyc w pełni rzuca na nią niesamowite blaski... Jakies tajemnicze cienie, mgły rozwiewne szlągają się po trawach... Wszystko spi dokola... Najlepiej wietrzyk nie porusza drzew i traw... W zadumanu stoją wysmukle sosny, rozłożyste jodły... Spia tajemnicze paprocie i trawy leśne... Cicho i głucho wokół...

Nagle z poświaty księżycowej, z welonów mgieł poczyna się coś wyrzucać... Cóż z początku nieokreślonego, jak te mgły rozwiewne... Jakies tajemnicze widziadło tworzy się zaczyna wśród głuszy nocnej... Ledwie widoczne z początku zwolna przybiera ono więcej określone formy... Powoli, powoli uwydatnia się postać ludzka w starym mundurze i pikielhaubie... Widac już twarz straszną, upiorną twarz urupa... Wyprętony, z karabinem na ramieniu patrzy przed siebie upiór pustymi oczodołami, zda się czegoś nadsluchuje... Jakies szmery, niesamowite ruchy slychac dokola... Ciemne postacie wysuwają się z lasu, pełnią w trawach, to

ha sam zredukowany i to wtedy tylko, gdy jest to człowiek nieszaradny, umiający żyć tylko s „pensji”. Co innego jednak, gdy się redukuje, jak to świeżo miało miejsce w Suwałkach, osłowieka, który długoletnią swą pracą nie tylko wykazywał kawałek chleba dla siebie, ale i przynosił korzyść Państwu na zajmowanym stanowisku.

Korzystą ta, wbrew zdaniu niektórych, polega nie na ślepej i bezmyślnym wykonywaniu przez urzędnika przepisowych formalności, tak swanego „austriackiego urzędowania”, ale i na wkładaniu w wykonywane czynności wiele dobrej woli i zyskliwości dla obywateli, których życiowe sprawy urzędnik salawia. Nasz system urzędowania, sklecony z specyficznych systemów saborców, usupielniony niesfortunny mi pomysłami swojakich snców, a faktycznie dyktantów, urzędowania, na każdym kroku niemal wznosi niebrzebyty mur chiński dla zycia. To też urzędnik, który mur ten umie przesadzić lub obejść i jednocześnie prawo nie uchybić, winien być ceniony, jako rzeczywiscie przynoszący korzyść na zajmowanym stanowisku.

Takich urzędników Państwo winno cenić i o ile nie chce dać im zrobić kariery, to przynajmniej pozwolić wysłużyć przepiśowe late dla uzyskania emerytury tak za służbę polską, jak i nieraz długoletnią służbę za rządotw saborcyoh. Natomiast, jeśli nie usuwac, to uczyć należy rozum takich urzędników, którzy obok oficjalnego muru chińskiego w naszym urzędowaniu, wnoszą jeszcze inny mur, swego własnego pomysłu, w postaci tysięcy drobnych formalności, rzekomo niezbędnych dla załatwienia sprawy, a w rzeczywistości obrzydzających tylko własne Państwo obywatelom.

Obywateli.

KUPIĘ dom niurwany piętrowy w dobrym stanie najlepiej przy ul. Kosciuszki. Zgłoszenia pisemne do Banku Udziałowego.

Dziernyński szef „Opiekę”, Charakterystyka czerwonego kata Rosji.

Wrażenia fracuskiego dziennikarza.

W roku szesnastym w lipcu i sierpniu bawili w Moskwie znany dziennikarz francuski H. Beraud, to co widział opisał w nadar zajmującej książce, przedstawionej obecnie na je-szyk polski (H. Beraud. Co widziałem w Moskwie? — Poznań, Rzepecki 1920 str. 184).

Beraud socialista jechał do Rosji przychylnie usposobiony, umiał jednak głębiej wejrzeć w panujące obecnie tam stosunki. Autor swiadził nie tylko Moskwę, ale i Petersburg, zaglądał na wieś; nie dał się słać na propagandowe sztuczki, dejrzał prawdę, ukrytą pod pozorami.

Nadzwyczaj barwną są opisy zycia przeciętnego obywatela, stosunków na wal, w wojsku, w partji, w „Radach”.

Okazuje się, że w gruncie rzeczy wszystko to blaga, że w rzeczywistości w Rosji obecnej nie ma ani wolności, ani socjalizmu, ani braterstwa, ani pracy, ani postępu, ani porządku, ani zycia...

Wszystkie dawne grzechy i błędy, żyją i prosperują, tylko w potwornym powiększeniu, a dawne cnoty zamary.

A Moskwa wydała mu się szałewie różowa.

Ciekawym jest opis spotkania H. Berauda z Dziernyńskim, owym słynnym na cały świat szefem „Czeki”.

P. Beraud zawarł znajomość z Dziernyńskim w prywatnym mieszkaniu lekarza chorób nerwowych, którego Dziernyński stale odwiedzał jako pacjent. Znajomość nastąpiła w sposób najzupełniej „burżuazyjny”.

Siedząc w bujającym fotelu przy samowarze, częstując elegancko zakąskami i papierosami, Dziernyński w sposób pełen nonszalancji mówił, że był prokuratorem „Czeki” i że do funkcji jego należało między innymi także prowadzenie skazanych na miejsce egzekucji.

„Jest to człowiek — pisze p. Beraud — najzupełniej podobny do innych ludzi, tylko o wyrazie twarzy nieco bardziej srodkim. Wargi jego wyrażały wielką uprzejmość, podobnie jak cała jego postawa, trochę pochylona. Miał w spojrzeniu tę jasność dziecięcą, która jest właściwa prawdziwemu okrucieństwu bez pierwiastków rozkoszowania się, ani miłosierdzia, okrucieństwu abstakcyjnemu, okrucieństwu fanatycznemu. Ponad oczami ciska spłaszczona pra-

wie na postomie wierschołków usów. Dyskutował bez roznamietnienia, będąc pewny swojej wiary.”

Opowiadanie Dziernyńskie-go o swojej „działalności” Beraud streszcza w krótkich słowach: „Przez cztery lata mógł s okropnym spokojem do więzienia, gdzie całe rodziny prosto wyły i szamowały ręce, wstępować, nie odosuwając nic poza zadawaniem nieublażanego, fanatycznego sumienia”.

Czy jednak istotnie nigdy przez ten czas „miał czereszy-casjki” nie odesul, żadnej trwo-gi, żadnej wątpliwości? — zapytuje były francuski sympatyk bolszewizmu.

„Tak jest. Jednego razu”

Jednego razu, lecz zato w niezatarty sposób odczul p. Dziernyński to, co w normalnym języku i u normalnych ludzi nazywa się wyrzutem sumienia.

Było to „pewnego poranku długiej zimy”. Prowadził pod mur egzekucyj sędziwa kobietę, która przez cały czas bez przerwy pisała i błagała go o łaskę. Prostu „bała się śmierci”.

W pewnym momencie kobieta padła na kolana, chwyciła dłoń naczelnego kata i zaczęła obypywać pocałunkami. Podniesiono ją przemocą i popędzono w dalszą drogę. Szła dalej tkając bez przerwy.

Lecz w tym momencie Dziernyński zauważył nagle, że kobieta była zdumiewająco podobna do jego matki.

Kobietę rozstrzelano. Od tego czasu jednak ta kobieta przesladuje go; nie może on oderwać jej od swego zycia, jest ona wciąż przed nim, poprzedza go na każdym kroku, nie daje mu spokojnie spać, ani pracować.

„Dlatego właśnie — wyjaśnia Dziernyński — chodzę teraz ciągle do lekarza”.

W tem miejscu ktos z obecnych z najzupełniej filozoficzną beztróską raucil uwagę: „Może to wyrzuty sumienia?” Dziernyński odpowiedział z gwałtownością.

„Nie! ja jestem tylko chory. Ja nie mam wyrzutów sumienia.”

Gdyby trzeba było zrobić bym jeszcze raz to samo. Lecz, doktorze, błagam was, uwolnijcie mnie od tej zury!”

„Medycyna — dodaje p. Beraud — stara się przeciąć tę niewidzialną membranę, która wiąże ją umiarą i tego mordercę”.

Zorganizujmy Towarzystwo Opiekę nad zwierzętami.

Prawo broni nie tylko ludzi przed niesprawiedliwością i gwałtem, uciskiem, siłą ze strony innych ludzi, ale i zwierzęta przed barbarzyńskim obchodzeniem się z nimi ludzki-dwunożnych zwierząt. Niestety zwierzęta same tego zrobić nie mogą dlatego też istnieją Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, których zadaniem jest obrona zwierząt przed nieludzkim obchodzeniem się z nimi ludzi bez serca.

Jak potrzebnym jest także Towarzystwo przysna każdy, kto zwróci uwagę na wysiłki konia, obciążonego nadmiernym ładunkiem, na obchodzenie się poganiaczy i kupców z bydem gnanym na rzeźnię, na traktowanie psów — tych jedynie prawdziwych przyjaciół osłowieka — przez łapaczy miejskich i t. d. Przejście się pp. przyjaciele zwierząt w dniu targow-pras rynek i zobaczcie ile mak doszaje ciele ludz owca,

zanim go dostarczą do rzeźni... Zrzęście się przyjaciele i przyjaciółki zwierząt i założcie odnośnie Towarzystwo Opieki.

Osobiste.

Wczoraj wyjechał na 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy Starosta Suwalski p. Włodzimierz Baranowski.

W czasie urlopu zastępować Go będzie zastępca Starosty p. Władysław Babiński.

Dziecko pozostawione bez dozoru utonęło

W czwartek we wsi Ejsze ryski gm. Kadaryszki utonął w rzece pozostawiony bez opieki, Wincenty Gliński i rok i 6 m-oy mający.

Podróż Prezydenta Litwy.

„Morgen Sztimme” omawiając stosunki polsko-litewskie pisał: należałoby stwierdzić, że sprawa Wileńska w ostatnich czasach snewu nabrala aktualności. Grupa jednolite litewsko-lotewskiej podkredliła niedawno, że Litwa nie może liczyć na poparcie ze strony społeczeństwa Lotewskiego w sprawie Wileńszczyzny. Socjaldemokraci litewscy oświadczyli się za resolu-cją socjaldemokratów Lotwy i Estonji, którzy pominieli traktaty moskiewski i suwalski stanęli na stanowisku, że ludność Wileńska ma się sama wypowiedzieć o swoim losie. Również oświadczenie premjera Sleszewicza i rozprawy w Sejmie litewskim wakaśują na to, że sprawa Wileńszczyzny została skierowaną na nowy tor. Naogół zaznacza się pisse dalej dziennik, że państwowa

myśl litewska zwraca się na drogę federalistyczną, szałkol-wiek można uważać to jensose za przedwczesną. Jest pew-nem, że mimo stanu wojenne-go utrzymywanie przez Litwę w stosunkach z Polską, sto-sunki gospodarzo między obu-tami państwami stale warasta-ją, jakkolwiek siła rzeczy mu-szą sobie szukać dróg potajem-nych.

Podróż Prezydenta Litwy.

Prezydent republiki litewskiej Grinius udaje się około 20 b. m. do Kłajpedy w celu zwiedzenia obszaru portowego.

Doroczne zawody sportowe 41 Suwalskiego pułku piechoty

odbędą się dnia 11 lipca r. b.

W niedzielę dnia 11 b. m. odbędą się doroczne zawody sportowe 41 Suwalskiego pułku piechoty o następującym programie. 1) marsz 10 km. ze strzelaniem, 2) biegi szturmo-we, 3) walka na bagnety, 4) biegi rozstawne 4x100, 6) skoki wdal i wzwyt, 7) rzuty: dy-skiem, oszczepem, kulą i gra-

natem. Na zakończenie odbędą się zawody piłki nożnej między drużynami: „41 p. p.” „3 pułk szwolezerów, i uroczyste roz-danie nagród zwycięzcom. Po-czątek o godz. 15 (3 ppol.).

W czasie zawodów przy-grywać będzie orkiestra puł-kowa. Ceny miejsc 1 zł. i 50 gr.

Niecodzienny wypadek.

Spiały zgrzeszył.

„Kto spi nie grzeszy” powiada stare przysłowie. Z p. Aleksandrem Jurawiczem, zamieszkałym przy ul. D-ra Nowie-wicza 17, stało się jednak onegdaj inaczej.

P. Jurawicz po zasmako-waniu wyrobów Stanisława Hoch-felda uczul potrzebę odpoczniku i najspokojniej zasnął na

ławce w ogrodzie miejskim. Sen jego przerwał poste-runkowy policji i zaprosił do komisariatu, uważając, że sen w takich okolicznościach, wbrew przysłowiu, należy uważać za grzech wzgl. wykroczenie prze-ciwnie przepisom o zwalczaniu alkoholizmu.

Jak należy zreformować maturę.

Maturę, jako ukoronowanie studjów gimnazjalnych pierw-sze wprowadziły Prusy. Obecnie przeprowadziły radykalną reformę tego bądź co bądź przestarzałego sposobu miary dojrzałości ucznia. Wychodząc z założenia, że chodzi o ogólną dojrzałość, a nie o szeregogoty obecna reforma pozwala uczniowi popisać się tem, co umie najlepiej, ma nawet obowiazek podać te przedmioty, które opanował najlepiej, którym specjalnie się poświęcił. Zamiast prac piśmiennych klauzurowych, może uczeń przedstawić jedną większą pracę domową s przedmiotu, który jest jego specjalnością.

U nas rzeza się ma wprost odwrotnie. Nasza matura naka-żuje, iż uczeń ma być pytany z tego przedmiotu, z którego jego zadanie wypadło najslabiej.

Zestawiając te dwie sasa-dy, musimy zgodzić się, że uczeń pruski ma naprawdę sposobność wykazać swą dojrza-łość i wiedzę, podczas gdy u nas matura zyska wykaże to, czego nie umie, akt nikt nie wie, na czym się on naprawdę zna.

Przy egzaminie ustnym według reformy pruskiej, jak-najnajmniejszą zwraca się uwa-gę na wiedzę pamięciową, for-mulki i daty, które można wy-kuć. Natomiast chodzi o to, że by uczeń wykazał samodzielność sądu i rzeczywistą pracę duchową.

Jako jeden z przedmiotów egzaminu są obowiazkowe cwi-czenia cielesne, w których uc-uczeń ma wykonać zręczność, przytomność i odwagę.

Wogóle przy ocenie ucznia zwraca się uwagę nie tylko na umysłowe i fizyczne jego właściwości, ale też na jego cha-akter.

O dopuszczeniu do ma-tury ustnej decyduje grono profesorów.

Kluczy pęk

znaleziono w podwórzu przechodniem z rynku na ul. Kosciuszki.

Odebrać w Administracji.

Od Administracji.

Zwracamy uwagę p. p. sportowców, przyjaciół i czytelników naszego pisma, że u sprzedawców „Dziennika Suwalskiego” nabywać można tygodnik ilustrowany „PRZEGLĄD SPORTOWY” poświęcony wszelkim gale-ziom sportu, wychodzący w Warszawie od dnia 8 lipca r. b. w zmienionej formie pod red. Kazimierza Wierzyńskiego.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-ej stronie, 25 groszy za wiersz milimetryowy 1-o szpaltowy drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redaktor: KAZIMIERZ AUFFSZLAG.

Wydawca: STANISŁAW MILEWSKI.